Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbiérających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota Nro. 142. 5. grudnia 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCW. Wielki Książę następca tronu rosyjskiego udał się d. 27. listopada zaraz po swém przybyciu do Jéj Cesarzowiczowskiéj Mości Wielkiéj Księżnéj Heleny dla pocieszenia w żalu pograżonéj matki po stracie ukochanéj córki. Potém pospieszył Jego Cesarz. Mość do dworu dla oddania wizyty Ich Mościom Cesarzowi i Cesarzowéj, następnie Jéj Mości Cesarzowéj Matce i innym członkom najdostojniejszego cesarskiego domu.

JCKMość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 21. listopada, galicyjskiego obwodowego komisarza piérwszéj klasy, Karola Mosch, mianować najłaskawiéj drugim prezydyjalnym sekretarzem przy Gubernijum w Galicyi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 16. listopada. Dotąd jeszcze nie zaszła rozstrzygająca walka między wojskami rządowemi a powstańcami; a w stolicy, w któréj niedawno temu panowała tak wielka trwoga, z obawy aby powstańcy nie odnieśli zwycięztwa, powszechne jest teraz mniemanie, iż cały ten spór w spokojny sposób załatwiony będzie. Ale jak to nastąpi, nic jeszcze nie wiadomo, gdyż o celu missyi posła angielskiego, pułkownika Wylde, zupełna panuje tajemnica. Zresztą pułkownik ten powrócił już z obozów stronnictw bój z sobą wiodących. Zastawszy dnia 11. b. m. marszałka Saldanhę w jego głównéj kwatérze w Cartaxo, gdzie jak najuprzejmiéj był przyjęty, udał się ztąd do Santarem, gdzie przez hrabiego das Antas również pochlebnie przyjęty, obiadował u niego przy jednym stole z przewodźcami powstańców: Jose Estevano, Musinho d'Albuquerque i innymi.

O stanowiskach i sile tak powstańców jak i wojsk rządowych trudno jest z ciągle sprzecznych wiadomości jasne powziąć wyobrażenie, gdyż obie strony przypisują sobie większe siły i korzystniejsze stanowiska. Jednakże zważywszy pozycyje, jakie zajmują jenerałowie każdéj z tych stron, korzyści zdają się być większemi na stronę powstańców. Ze strony rządu są jak wiadomo przewodźcami rozmaitych wojsk: marszałek Saldanha, jenerał Schwalbach, baron Casal i wice-hrabia Vinhaes; powstańcami zaś

dowodzą: hrabia das Antas, jenerał Celestino, wice-hrabia Sa da Bandeira, hrabia Bomfim i hrabia Taipa. Wojska rządowe liczą 4200 żołnierza; siły powstańców podają najwięcéj na 12,000 a najmniéj na 4000 ludzi: można je zawsze liczyć na 8000 ludzi, jednak w téj liczbie jest tylko 3000 wojsk regularnych. Powstańcy mają najwięcéj korzyści ze stanowisk, jakie zajmują. Bo gdy das Antas główne swoje siły skoncentrował około Santarem, któreto miejsce opuściło ostatnich 800 żołnierzy wojska królewskiego, aby się połączyć z Saldanhą, który stoi w Cartaxo i tylko z Lizboną wolną ma komunikacyję; tymczasem jenerał Celestino, po stracie pod Viana poniesionéj, wypocząwszy dnia 28. z. m. w Alemtejo, zamierza przeprawić się przez rzekę Tag powyżéj Santarem, i połączyć się z głównemi siłami pod dowództwem hr. das Antas. Stoi on w Airolas (w prowincyi Alemtejo) w 1500 żołnierza (w któréjto liczbie jest także konnica i artylerya), a w tyle ma jako wsparcie korpus z 600 ludzi, pod dowództwem hrabi Bomfim, w Estremoz stojący. W skutek tego poruszenia przez jenerała Celestino wykonanego, jenerał Schwalbach odosobniony, ujrzał się zmuszonym odstąpić od oblężenia Ewory, i pociągnął z swém wojskiem po nad Tagiem w górę rzeki, aby połączeniu się nieprzyjaciela przeszkodzić; atoli trudno będzie tego dokonać, gdyż jenerał Schwalbach, który dnia 10. b. m. z pod Ewory wyruszył, spotka się zapewne pod Almeirim nad Tagiem wprost naprzeciw Santarem z korpusem 800 powstańców pod dowództwem hrabi Taipa, który tak długo wstrzymywać go może, aż pokąd korpus Celestina nie połączy się z głównemi siłami pod dowództwem hrabi das Antas. I w północnéj Portugalii nie lepiéj rzeczy stoją; przewódzcy wojsk królewskich są zupełnie odosobnieni; gdy tymczasem wojska powstańców mają komunikacyję z głównemi punktami, to jest z Oporto i z Koimbrą. — Jenerał królewski baron Casal ma mieć tylko 600 ludzi, i ściga go teraz Sa da Bandeira, który wszedł do Chaves; jednak do walki jeszcze między nimi nie przyszło. O drugim jenerale królewskim Vinhaes, nic nie wiadomo; mniemają wszakże że cofnął się do Tras os Montes do dóbr swoich.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 18go listopada. Prawie każdego dnia nadchodzi tu wiadomość, że francuzcy żandarmy chwytają lub zabijają karlistowskich emigrantów, którzy z Francyi do Katalonii przeprawić się starają. W téj okoliczności upatruje tutejszy ministeryjalny dziennik *Heraldo* najświetniejsze usprawiedliwienie zaślubienia księcia Montpensier. »My upatrujemy w tém,« mówił ten dziennik wczoraj, »nową przyczynę do życzenia sobie szczęścia z powodu tego obrotu, jaki wzięły zaślubienia królewien. Ponieważ teraz jak najściśléj jesteśmy połączeni z francuzkim narodem, tedy jego rządowi niemniéj jak naszemu zależy na ścisłem strzeżeniu naszych granic. Oto jest pierwszy owoc, który dla nas z tak okrzyczanych zaślubień wynika. Gdyby te zaślubienia niebyły wypadły podług życzenia Francyi, tedy mocarstwo to niebyłoby okazało tyle gorliwości o dalszy byt naszego tronu.«

Takowe wyznanie okazuje najdokładniéj, w jakiém położeniu znajduje się tron Izabeli. Trwanie jego, podług dziennika *Heraldo*, zależy od tego, iż francuzki rząd uważa to za dobre dla swoich interesów niepodżegać domowéj wojny na ziemi hiszpańskiéj. »My musimy,« woła dziś *Espaniol*, »być poddanymi, niewolnikami polityki Francyi, byśmy się od francuzkiego gabinetu sprawiedliwości spodziewać mogli.« Prawda, iż są Hiszpanie, którzy utrzymują, że, skoroby tutaj nastąpił system mniéj odpowiadający i mniéj uległy polityce Francyi, wtedy niejeden z nieszczęśliwych emigrantów powróciłby bez przeszkody i z bronią w ręku do Hiszpanii.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 23. listopada. Dziennik *Globe* przyznaje, że członkowie gabinetu mogli byli być względem niektórych podrzędnych kwestyj różnego zdania; ale to znaczy mocno przesadzać, jeżeli torysowskie dzienniki zrobiły z tego formalne rozdwojenie i nadmieniają o zagrażającem przesileniu ministeryjalnem.

Hrabia St. Aulaire, francuzki ambasador przy tutejszym dworze, jest za kilka dni spodziewany tutaj z Paryża, i będzie u Królowéj na pożegnawczem posłuchaniu, gdyż ze swego stanowiska jest odwołany. Hrabia Jarnac pierwszy sekretarz, utrzymywać będzie ze strony Francyi jako sprawujący interesa dyplomatyczne związki obu krajów.

Francyja.

Z Paryża dnia 24go listopada. Dyplomatyczny dziennik *Portefeuille* ogłosił wczoraj tylko kilkoma słowy, że Król kazał przywołać do siebie hrabiego Molé. Proste to ogłoszenie, opierające się zewszech miar na prawdziwym fakcie, bo hrabia Molé miał istotnie dość długą konferencyją z Królem, było dostateczne do obudzenia w jednych cie-

kawości, a w drugich różnego rodzaju domysłów; jakoż rezultaty tych ostatnich krążą już w formie rozmaitych pogłosek, które dotychczas jeszcze żadnéj wewnętrznéj wagi nie mają. Dotyczą się one mającéj nastąpić zmiany ministrów, a to tak, iż pan Guizot i trzymający jego stronę członkowie, musieliby wystąpić z gabinetu dla zrobienia miejsca hrabiemu Molé i kilku jego przyjaciołom.

Journal des Debats donosi: »Cztéry kompanije garnizonów w Belfort i Mühlhausen właśnie otrzymały rozkaz udania się do Hüningen, jak się zdaje na zimowe leże.«

Zapewniają, że książę Joinville odjedzie temi dniami do Cherbourga. Ministeryjum marynarki wydało rozkaz, by w portach: Toulon, Brest, Rochefort i Cherbourg trzymano do dyspozycyi kilka linijowych okrętów i fregat.

Szwajcaryja.

Z kantonu Lucerny. Na jednéj z ostatnich obrad osobnego przymierza, powzięto uchwałę uzbroić się zupełnie i zadysponować zwołanie wojska dla okazania radykalnym kantonom, siły i nieustraszonéj odwagi. Lecz niektórzy z zagranicznych dyplomatyków zwrócili uwagę Lucerny na to, że takowy wyzywający krok byłby nieroztropny; a tak zajmują się teraz jak i wprzódy pocichu wszelkiemi przygotowaniami do wojny. Bardzo wiele bogatych familij, które tu były osiadły, wynosi się z okolicy tutejszéj.

Od niejakiego czasu zapewniają znowu, że się wielkie mocarstwa sprawami szwajcarskiemi zajmują, i że w téj mierze odbyły się w gabinetach ważne konferencyje. Zdaje się, że nie bez znaczenia są następujące zdania, które *Staats-Zeitung* Lucerny zawiéra w swoim numerze z dnia 18. listopada: »Siedm kantonów nie chce żadnéj interwencyi, bo one czują się na sile pokonania rewolucyi, jeżeliby ona jeszcze raz krwawego szczęścia wojny próbować chciała. Ale jeżeliby siedm tych kantonów zawiodło się na swojéj sile, jeżeliby uległo, wtedy w saméj rzeczy zachodziłaby dla nich kwestyja, czy wolą raczéj pod radykalne jarzmo się ugiąć, i nienasyconéj chciwości radykalistów dać zniszczyć swe prawa, odziedziczone po swych naddziadach, założycielach Szwajcarskiéj wolności, czy też szukać opieki u tych mocarstw, gdzie dla ich praw jest jeszcze poważanie, i które je uroczyście uznały? Dałyby nieba, aby nasze stosunki nigdy niebyły tak złemi, by na tę kwestyją odpowiedzieć musiano. Ale jeżeliby na prawdę przyszło kiedy na nią odpowiedzieć, i jeżeliby pognębieni musieli oglądać się w swojéj nędzy o pomoc tam, gdzie przedtém nigdy jéj nie szukali i nigdy szukać niechcieli, któż wtedy poważyłby się podnieść na nich kamień i zawołać: oni dopuścili się na Federacyi zdrady! Rozważmy dobrze: kantony, którym teraz wojnę wydać chcemy, miały swoję wolność i swój byt samoistny, nim cośkolwiek wiedziano o federacyi złożonéj z dwudziestu dwóch kantonow, czyli takiéj, jaką jest teraz; któż może po nich wymagać, aby ją poświęcili radykalnym marzeniom, i za swoję wolność, za swój byt samoistny niepostanowili raczéj na wszystko się odważyć a nawet w potrzebie wezwać pomocy zagranicy? Dla egzystencyi swojéj wolno jest indywiduum jak i państwu na wszystko się odważyć.« Zdania te zdają się na tém większą zasługiwać uwagę, ileże ten objaśniający artykuł pisma *Staats-Zeitung* wyszedł widocznie z pióra urzędnika mającego wielki wpływ w katolickiéj Szwajcaryi i zdaje się zawiérać program do przyszłego sposobu postępowania.

Prusy.

Wychodząca w Wrocławiu *Allgemeine Oder-Zeitung* zawiéra następujący artykuł ze Szlązka austryjackiego: »Jestto rzeczą niezawodną, że wielka część mieszkańców Krakowa uważa to wcielenie do państw austryjackich oddawna za cel pożądany, — to jest w miarę jak porządek, bezpieczeństwo i pokój w domu, są koniecznemi warunkami egzystencyi patryjotycznie myślącego obywatela; a drugą część mieszkańców, o któréj się to powiedziećby nie dało, zdaje się że przyszłość w téj mierze do poznania przywiedzie. Zwięzły, jasny i gruntowny manifest zapobiegnie najdokładniéj mnóstwu artykułów gazeciarskich, które zapewne o tem pisać będą, — gdyż przezto udowodniono wyraźnie i dostatecznie prawność pomienionego aktu. Wydane przez austryjacki rząd w Krakowie rozporządzenia, znamionują zupełnie rozsądny i łagodny jego charakter, atoli w pochwałę Krakowian powiedzieć należy, że jeszcze żaden nie wydarzył się opór i że wszędzie jak najlepszą chęć widać. Owoż po ludzkości i prawdziwie ojcowskim sposobie myślenia Cesarza, mogą mieszkańcy Krakowa spodziewać się wszelkiéj, jaka być może pomocy. Ponieważ według wszelkiego podobieństwa zostanie Kraków siedzibą gubernijum i wojskowéj komendy, tedy sama już znaczna liczba potrzebnych urzędników przyczyni się do ożywienia tego miasta, również zakwitnie i wszechnica, zwidzana przez Galicyjanów i Szlązaków, co przedtem być niemogło. Że w Kra-

kowie umysły nie są dla Austryi nieżyczliwe, a nawet że dawne sympatyje dla niéj się obudzają, okazują to jawne oświadczenia się obywateli krakowskich; na ulicach, w sklepach, domach gościnnych, po kawiarniach i domach prywatnych słychać jak najradośniejsze w téj mierze zdania. Niezaprzeczonym faktem jest to, że nietylko synowie mieszczan Krakowskich, ale nawet młodzi ludzie z okręgu, dobrowolnie wstąpili w służbę stojących tamże c. k. pułków księcia Emila i Schmeling; że z okręgu przybywają tłumem do Krakowa włościanie, ofiarują Komenderującemu swe usługi i szczęśliwą nazywają tę chwilę, w któréj zostali austryjackimi, gdyż teraz ustaną ze strony szlachty ucisk i ciężary, które najszczególniéj w okręgu, nietylko samowolne ale i znaczne były. Niedołężna partyja rewolucyjna będzie te wypadki przypisywać niestatecznéj i zmiennéj myśli ludu, ale wszakże przyczyna tego jest widoczna; jestto smutne doświadczenie, które lud do myślenia, do rozumu przywiodło. — Wartość realności poszła już teraz w Krakowie w górę; kilku Szlązaków, którzy się tam udali dla nabycia posiadłości, znaleźli cenę za wysoką. W takim składzie rzeczy nie minie rok, a już będzie Kraków połączony koleją żelazną z cesarskiem miastem; już teraz rozpoczęto z najwyższego rozkazu wymiar od Morawskiéj Ostrawy aż do Krakowa, a do Oderberga dla połączenia go z koleją żelazną, będzie tylko boczną koleją komunikacyja uskuteczniona.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj)

Z Tarnowa dnia 1. grudnia. Przez kilka dni zdawało się że wiosna już nastała; mieliśmy kilka pogodnych, ciepłych dni; — dawniejsze śniegi całkiem zginęły; — aż po tych pięknych kilku dniach dostaliśmy obfitego deszczu, a teraz znowu powtórnie śnieg się pojawił.

Z powodu téj zmiany powietrza i deszczu, drogi w naszym cyrkule zupełnie się popsuły. Nadeszła chwila gdzie komunikacyja nader utrudzona, gdyż po naszych prywatnych drogach w podobnéj błotnistéj chwili, czworo bydła ledwo próżny wóz na drodze pociągnąć zdoła, a o ładunku ani myśleć. W takiéjto jak dziś chwili, potrzeba cały dzień z Tarnowa jechać do Dąbrowy lub Tuchowa, miasteczek ledwie o dwie mil odległych; teraz to najwięcéj daje się czuć brak bitych gościńców w naszym obwodzie. Każdy podróżny z największą ochotą wszelką chętnie poniósłby opłatę, gdyby tylko mógł dobrą drogą jechać, — a przy panującym wielkim handlowym ruchu w naszéj okolicy, bity gościniec z Tarnowa do Szczucina bardzo dobrzeby się opłacił: zwłaszcza że teraz Kraków jest do Galicyi wcielony; — a więc bez opłaty można tamtejsze produkta i wyroby, mianowicie zaś węgle kamienne, wapno, marmur, cynk, Wisłą do Szczucina a ztamtąd na osi do Tarnowa daléj sprowadzać. Pomienione artykuły staną się zapewne wkrótce dla handlu naszego bardzo ważne, gdyż brak drzewa w naszéj okolicy coraz więcéj czuć się daje, — a węgle muszą drzewo choć w części zastąpić; — powtóre, potrzebuje miasto Tarnów corocznie kilkanaście tysięcy korcy wapna, które musi z Krakowa lub Rzeszowa, to jest o jedenaście mil sprowadzać, i bardzo drogo *fracht* opłacać, gdy tymczasem odstawa wapna z Krakowa Wisłą do Szczucina, a ztamtąd na osi do Tarnowa, ani trzeciéj części kosztować nie będzie.

Handel zbożem cokolwiek zwolniał; ceny są te same jak ostatnią razą donosiłem, ale kupcy mniéj się dopytują. Mamy w naszéj okolicy drożyznę, ale nie mamy się co obawiać głodu i niedostatku. Włościanie grunta swoje na wiosnę tak podosiewali jak może nigdy jeszcze, przeto brak ziemniaków nie bardzo im się czuć daje. Ze zaś dominija gruntów nie dosiały, głodu to niesprowadzi, tylko nie mają co sprzedawać i w dalsze okolice wywozić. Zdaje się iż cena zboża doszła teraz swojéj najwyższości, i że około nowego roku a może nieco późniéj spadnie, zwłaszcza że ode Lwowa wiele zboża sprowadzają, — a mianowicie magazyny wojskowe w zboże z tamecznych okolic się zaopatrują. Bardziéj się trzeba obawiać braku paszy dla bydła, gdyż niema słomy jęczmiennéj i owsianéj; — a gdyby zima długa potrwała, toby siano i słoma znacznie podrożeć musiały.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 49. Rozmaitości.)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest na oddzielnéj ćwiartce druku doniesienie księgarni p. **Winiarza** *o drugiém wydaniu dzieła:* **Anthropologie für das gebildete Publikum.**

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodat. Nadz.)